

Ofiary.

Zamiast wizyt i powinszowań noworocznych — na rzecz Komitetu pomocy dzieciom najbiedniejszym w Niemczech — złożyli: po 50 zł.: pp. Sągajłowie i Karneyowie; Wojewódzcy 25 zł.; Skup 15 zł.; po 10 zł.: Ujejscy Czapliccy; po 5 zł.: Eichler, Wilkowscy, Krzyccy, Drozdowscy; po 3 zł. Modliński, Białkowscy, J. Zalewski, Wojciechowscy; po 2 zł.: J. Wachlowsky, Rosnowscy, Brzeżkowie, Bartkiewicz, St. Konecki, Sykała, J. Konecki, L. Jaworski, A. Zajączkowski, Z. Dąbrowski, J. Kempa, J. Olszewski, Wł. Górka, Łukasiewicz; po 1.50 zł.: Skubiński, Hanak, Juchniewicz, Wasilewski; po 1 zł.: Kwiatek, J. Cieślik Stolarski, Dzieło, Dziadkiewicz, Jęczeń, Wilk, Nielepiec, Zalewski, Kołodziejczyk, Wachelkowa, Smolarski, Plichtowicz, Bentkowski, Zięba, Sosnał po 50 gr.: Szubert, Kwiatkówna, Stachurski, Trzcina, St. Niemczyk, Hoffman, Sokołowski, Klein, L. Chmielewski, St. Delaniewiczówna. Razem 247 zł.

Przedszkole w Niemczech.

W roku bieżącym do przedszkola w Niemczech uczęszcza 45 dzieci, przeważnie sierot. Pod troskliwą i umiejętną opieką kierowniczkii przedszkola p. Gorzechowskiej dzieci rozwijają się, przyzwyczajają się do posłuszeństwa i rygoru.

Dnia 22 grudnia zostały odegrane przez dzieci z przedszkola „Jasełka”. Prawie wszystkie dzieci wzięły udział w tem przedstawieniu. Każde mając nawet maleńką rolę, z uciechą starało się wykonać ją jaknajlepiej.

Licznie zgromadzona publiczność podziwiała śmiałość dzieci, wyrobienie i opanowanie pamięciowe ról i t. d. Najlepiej wypadł pierwszy obraz „Jasełki,” kiedy pastuszkowie zostali obudzeni światłem gwiazdy betlejemskiej. Ich zdumienie, przerażenie, zachwyt tak bliskie były prawdy, że dziwiły i wzruszały. Kolendy, śpiewane słabemi, dziecięcemi głosami, szły wprost do serca, a na zakończenie śliczna maleńka para krakowiaczek, którzy swym tańcem przyszlizli uczyć „Dzieciątka” ostatecznie podbiły publiczność.

Za wejście na przedstawienie pobierano minimalną opłatę (matki i opiekunki dzieci z przedszkola nie płaciły) i zebrano przeszło 100 zł. Po zlikwidowaniu wydatków na kostjumy, za pozostałe pieniądze kupione zostaną zabawki dla dzieci.

Młodociani artyści strasznie są dumni, że same „zapracowały” na zabawki i wyrażają wielkie pragnienie jeszcze „przedstawiania”

23 grudnia w przedszkolu odbyła się uro-

czystość „choinki” — i znowu dzieciaki zrobiły miłą niespodziankę Opiekunom przedszkola, ślicznie deklamując przy drzewku okolicznościowe wierszyki.

Sprawozdanie z działalności K. P. D. N.

(Komitetu Pomocy Dzieciom Najbiedniejszym)

Powołując się na obietnicę K. P. D. N. w poprzednich numerach „Kroniki Parafjalnej”, że od czasu do czasu podawane będą krótkie sprawozdania o działalności, w poniższem komunikujemy, w ogólnych zarysach, co było zrobione od początku roku szkolnego do chwili obecnej.

Główna uwaga Komitetu jest skierowaną na pomoc dzieciom, szczególnie uczącym się. Zajęto się więc zaopatrzeniem dzieci szkolnych w obuwie i ubranie ciepłe i rozdano 105 par obuwia — 5 do przedszkola w Porąbce, reszta dla szkół w Niemczech i Pekinie. Do obuwia dołączono pończoszki i sznurowadła. Obuwia dostarczyli na zamówienie majstrzy szewscy pp. Barbarczyk z Porąbki i Kósmik z Niemiec. Dzieciom, które nie miały paltocików i ciepłego ubrania, rozdano 35 soeatrow.

W ciągu tych paru miesięcy okazano pomoc doraźną w paru wypadkach, oraz wydawano stałe zapomogi produktami lub pieniędzmi staruszkom i niezdolnym do pracy, i dożywiano dzieci w przedszkolu w Porąbce.

Podczas świąt Bożego Narodzenia, 2-go stycznia Zarząd Komitetu urządził w sali dolnej Gospody w Niemczech „choinkę” dla sierot i dzieci najbiedniejszych. Przeszło 80 dzieci spędziło godzin parę w radosnym nastroju, ciesząc się rześcisze oświetloną i pięknie przybraną choinką, i z ciekawością spoglądając na różnobarwne torebki u stóp choinki, gdzie kryły się dary w postaci cukierków, pierniczek, orzechów. Wobec zimna, Komitet poprosił Zarząd Warsz. Tow. o duży samochód i dzieci z Pekinu w raz ze swym kierownikiem p. Lewandowskim, przyjechały na zabawę, co jeszcze spotęgowało ich radość. Po obfitym podwieczorku, zachęczone przez ks. prob. Krzyżanowskiego, utworzyły olbrzymie koło i zaczęły „kolendować” głośno i radośnie, potem rozpoczęły się popisy deklamatorskie, a potem tańce, skakanie i zabawa całą duszą. Na wieść o powrocie do domów, buzie zrobiły się bardzo smutne, odezwały się nie śmiałe protesty i prośby: „jeszcze trochę” ale konieczność jest zwykle nieubłagana, a szczególnie jej wykonawcy, w tym wypadku panie z Komitetu, które stanowczo powie-